

Adriana Schetz

Thomasa Nagla koncepcja pojęć mentalnych a Ludwiga Wittgensteina krytyka języka prywatnego

Ludwig Wittgenstein jest znany ze swojego „podwójnego” wkładu do filozofii¹. Za jego pierwsze ważne osiągnięcie filozoficzne uważa się poglądy wyłożone w dziele pt. *Tractatus logico-philosophicus*², wydanym po raz pierwszy w 1922 roku. Drugim uznanym, choć nieco mniej uporządkowanym metodologicznie przyczynkiem do wielu dyskusji filozoficznych stało się dzieło wydane po raz pierwszy w 1954 roku, a więc po śmierci autora, zatytułowane *Dociekania filozoficzne*³.

W tym drugim szczególnie miano zyskał sobie tzw. argument języka prywatnego (odtąd w skrócie PLA — od wyrażenia *Private Language Argument*), wykorzystywany przez Wittgensteina do krytyki możliwości istnienia języka stworzonego na wyłączone potrzeby indywidualnego użytkownika. Pomimo niejasności i wielu interpretacji PLA, zawarte w nim idee wykorzystują do dziś wybitni filozofowie. Jednym z nich jest Thomas Nagel, którego poglądy spróbuję przybliżyć w tym artykule, choć jest to autor prawdopodobnie już znany polskiemu czytelnikowi, gdyż na rynku polskich wydawnictw ukazały się jego najbardziej znane prace⁴. Mimo to uważam, iż warto zwrócić uwagę na epistemologię prezentowaną przez Nagla, a szczególnie na te jej obszary, w których odnosi się on do PLA. Jest to samo w sobie interesujące rozwiązanie, a ponadto stanowi przykład twórczego wykorzystania założeń i wniosków PLA.

W pierwszej części artykułu przedstawię pokrótce genezę systematyczną (a nie historyczną) PLA, zwracając uwagę na związek tej idei z tzw. dualistycznym obrazem rzeczywistości. W drugiej części artykułu przejdę do prezentacji dwóch zasadniczych interpretacji PLA, a następnie zasygnalizuję możliwą krytykę tego argumentu, sugerowaną przez Johna McDowella⁵. W trzeciej części przedstawię

¹ Por. Grayling, Weiss 1998, s. 750.

² Zob. Wittgenstein 1970.

³ Zob. tenże 1972.

⁴ Zob. Nagel 1997a i 1997b.

⁵ Por. McDowell 1994.

poglądy T. Nagla dotyczące zasadniczo problemu natury tzw. przedmiotów i pojęć mentalnych. Jednakże głównym celem tego artykułu jest pokazanie dyskusji Nagla z poglądami składającymi się na PLA oraz zaprezentowanie tym samym możliwego wykorzystania PLA w epistemologii.

1. Geneza problemu języka prywatnego

Analizując naturę naszego (tzn. ludzkiego) doświadczenia oraz naturę jego przedmiotu stajemy przed, jak się wydaje, bezspornym dualizmem ontologicznym. Przedmioty naszego doświadczenia przynależą do obiektywnego czasoprzestrzennego porządku fizykalistycznego. Podlegają fizykalistycznym procesom i są opisywane przez fizykalistyczne prawa. Z drugiej jednak strony, pojawia się podmiot doświadczający świata fizycznego, który — mówiąc słowami Gotloba Fregego — „w sposób konieczny rozpoznaje świat wewnętrzny różny od świata zewnętrznego, świat wrażeń zmysłowych, tworów wyobraźni, wrażeń, uczuć i nastrojów, świat inklinacji, pragnień i decyzji”⁶. Przedmioty świata wewnętrznego nie dają się opisać za pomocą współrzędnych czasu i przestrzeni, choć jednak jakoś w tym, co przestrzenne i czasowe, tkwią. Wydaje się, że muszą podlegać procesom fizykalistycznym, jednakże nie dają się przewidzieć w oparciu o fizykalistyczne prawa. Co więcej, prawdopodobnie nie istnieją żadne prawa, które mogłyby opisać stany tego rodzaju⁷. Powstaje zatem pytanie, czy faktycznie są to przedmioty, zdarzenia i procesy rozumiane w takim samym sensie, co przedmioty, zdarzenia i procesy świata fizycznego? Pytanie to jest tym bardziej zasadne, że *de facto* mówiąc np. „proces mentalny” dajemy wyraz naszemu przywiązanemu do schematu pojęć fizykalistycznych⁸.

Dualizm ontologiczny jest wyrazem rozbicia rzeczywistości na dwa światy: świat fizyczny i świat mentalny. Ten pierwszy obfituje w przedmioty „publicznie dostępne”, podczas gdy ten drugi, nierozzerwalnie związany z podmiotem aktów mentalnych, nie dopuszcza możliwości dzielenia go z innymi. Nie można bowiem sensownie twierdzić, że ktoś podziela (w dosłownym tego słowa znaczeniu) moje odczuwanie radości; że osoba, która nie jest mną, ma dokładnie (tzn. treściowo i numerycznie) identyczny nastrój. Możemy mieć bardzo podobne nastroje, jednak moje poczucie radości nie jest poczuciem radości X-a.

Stąd jest już blisko do dualizmu epistemologicznego. Świat zewnętrzny poznajemy wykorzystując tzw. „zmysły zewnętrzne” (tj. wzrok, smak, słuch itd.). Inaczej jest w przypadku świata mentalnego. Jeżeli jest on czymś prywatnym, to wydaje się, że podmiot, do którego on „przynależy”, ma do danych tej dziedziny dostęp uprzywilejowany⁹. Ów uprzywilejowany dostęp jest zagwaranto-

⁶ Zob. Frege 1984, s. 367.

⁷ Takie stanowisko zajmuje Donald Davidson.

⁸ Por. Hacker 1990, s. 46.

⁹ Por. tenże, s. 48.

wany przez istnienie tego, co J. Locke, I. Kant czy B. Russell określali mianem „zmysłu wewnętrznego”¹⁰. Określenie „zmysł wewnętrzny” może być jednak mylące, gdyż sugeruje, że poznanie tego, że np. mam ochotę napić się kawy, jest zapośredniczone przez ów wyjątkowy zmysł. Jest to jednak przewrotny efekt użycia słowa „zmysł”, gdy tymczasem, jak podkreślał choćby Russell, „możemy być świadomi naszego odczucia przyjemności lub bólu i generalnie zdarzeń, które dzieją się w naszych umysłach”. I dalej: „[t]en rodzaj świadomości, który może być nazywany samo-świadomością jest źródłem wszelkiej naszej wiedzy o tym, co mentalne”. Choć „[o]czywiście, jest to tylko to, co następuje w naszych umysłach, co może być zatem znane bezpośrednio”¹¹.

W tej wypowiedzi Russella istotne są dwie sprawy. Przede wszystkim to, że zmysł wewnętrzny to rodzaj samo-świadomości. Nie wystarczy tylko odczuwać ból czy radość (to potrafią także zwierzęta). Aby móc mówić o istnieniu tego specyficznego sposobu poznania trzeba stwierdzić jeszcze, że jesteśmy „świadomi naszego odczuwania” bólu, radości itp. Ponadto Russell podkreśla, że sfera mentalna jest znana jej posiadaczowi bezpośrednio, tzn. nie inferencyjnie i bez użycia zmysłów zewnętrznych.

W związku z bezpośrednim charakterem poznania świata mentalnego, zaczęto formułować pewne postulaty odnośnie do statusu twierdzeń o jego przedmiotach. Kartezjusz, na przykład, przypisywał tym twierdzeniom takie własności, jak jasność i wyrażność. Dla Hume’a stwierdzenie „czuję ból” było niepowątpiewalne, gdyż [w]obec tego, że wszelkie działania i doznania umysłu są nam znane dzięki świadomości, muszą koniecznie jawić się w każdym szczególnie tym, czym są¹². W podobnym duchu utrzymane były poglądy Fregego¹³. Jego zdaniem, nie mogę podawać w wątpliwość tego, że np. mam wrażenie wzrokowe zieleni, choć zarazem mogę powątpiewać w to, że zobaczyłam właśnie liść lipy. Poznanie przedmiotów fizycznych jest zatem korygowalne i powątpiewalne. Natomiast poznanie przedmiotów mentalnych jest niekorygowalne i niepowątpiewalne.

Stajemy zatem nie tylko wobec dwóch porządków rzeczywistości, ale także wobec dwóch kategorii sądów. Mianowicie sądów o tym, co zewnętrzne (fi-

¹⁰ W rzeczywistości Kant i Locke posługiwali się odmiennymi określeniami tego sposobu poznania. Locke używał wyrażenia „an internal sense”, co mogłoby sugerować, że akcentował intymny, tzn. wyłączny dla jednego i jedyne podmiotu charakter poznania za pomocą tego zmysłu. Natomiast Kant mówił (w tłumaczeniu na angielski) o „an inner sense”, co wskazuje na podkreślenie specyfiki lokalizacji tej władzy poznawczej w stosunku do pozostałych zmysłów (zewnętrznych). Wydaje się jednak, że bez szkody dla autorów, rozumienia obu wyrażen można sprowadzić do jednego, a mianowicie stwierdzić, że dane naszego życia mentalnego są dostępne wyłącznie ich „posiadaczowi” na drodze nie zapośredniczonej przez tzw. zmysły zewnętrzne.

¹¹ Cyt. za Hacker 1990, s. 47.

¹² Tamże.

¹³ Por. Frege 1984.

yczne), i sądów o tym, co wewnętrzne (mentalne). Co pozwala jednak uważać, że dziedzina tego, co mentalne, jest tak różna od dziedziny tego, co fizyczne? Otóż okazuje się, że gdy zechcemy się ustosunkować do swych stanów mentalnych, formułujemy np. sąd: (ja) czuję ból. Natomiast gdy ustosunkowuję się do stanów mentalnych innej osoby, posługuję się sądem: on(a) czuje ból. Choć forma syntaktyczna zdań utworzonych do wyrażenia tych sądów jest w obu przypadkach taka sama, jednakże dzieli owe sądy nieprzekraczalna przepaść. Zdanie wyrażające pierwszy sąd zdaje sprawę z tego, o czym mogę w sposób niepowątpiewalny zaświadczyć. Gdy mówię (zakładając, że nie chcę nikogo wprowadzić w błąd), że czuję ból, nie mogę się mylić, że tak właśnie jest. Innymi słowy, uzasadnieniem takiego stwierdzenia jest sam fakt tego, co czuję.

Sytuacja wygląda inaczej w przypadku stwierdzenia, że np. Piotr czuje ból. Skąd mianowicie wiem, że Piotr odczuwa właśnie ból, a nie coś innego? Skąd mogę wiedzieć, że odczuwa on cokolwiek? Wnioskuje na podstawie pewnych obserwacji empirycznych. Widzę np., że Piotr ma wykrzywioną twarz, z trudem się porusza, trzyma się za jakąś część ciała mówiąc „boli mnie” itd. Zwolennicy tzw. behawioryzmu logicznego są zdania, że do uzasadnienia sądu wyrażonego w zdaniu „Piotr czuje ból” wystarczy odwołać się do opisanych wyżej obserwacji¹⁴. Oponenti tego stanowiska podkreślają jednak różnice między językiem obiektywistycznym (fizykalistycznym) i językiem subiektywistycznym (mentalistycznym). Wyrażenia języka obiektywistycznego odnoszą się do świata zewnętrznego, którego częścią jest Piotr i jego zachowania. Zaś wyrażenia języka subiektywistycznego odnoszą się do świata mentalnego, tzn. prywatnego, którego częścią jest mój ból dla mnie i ból Piotra dla Piotra. Nie ma przechodniości między wyrażeniami języka obiektywistycznego, jako publicznie komunikowalnego, a wyrażeniami języka mentalnego, jako prywatnego. Krytykę właśnie takiego sposobu myślenia podjął Wittgenstein.

2. Wittgenstein a problem języka prywatnego

Pojęcie języka prywatnego jest u Wittgensteina sprzężone z pojęciem tzw. „postępowania zgodnego z regułami” (skrót: RF — od *Rule Following*). Idea RF została wykorzystana przez niego przy analizie natury znaczenia i rozumienia wyrażen językowych¹⁵. Bez względu na to, czym miałyby się okazać znaczenie wyrażen, jest faktem bezspornym, że determinuje ono ich użycie. Co więcej, jeżeli jest poprawne użycie dwóch wyrażen językowych odnosząc je do identycznych okoliczności (np. wyrażenie: „H₂S” i wyrażenie „siarkowodor”), wówczas wyrażenia te, według Wittgensteina, mają takie same znaczenia. Gdy-

¹⁴ R. Carnap, K. Hempel i J. Ayer, jako czołowi przedstawiciele tzw. Koła Wiedeńskiego, byli właśnie zwolennikami poglądu, że pojęcia mentalistyczne dają się zredukować do pojęć obserwacyjnych. Nieco później idea ta stała się bardzo popularna za sprawą głośnej książki G. Ryle’a *The Concept of Mind* z 1949 roku. Por. polskie tłumaczenie: Ryle 1970.

¹⁵ Por. Grayling, Waiss 1998, s. 776.

by zaś ich użycia różniły się (tak jak w przypadku wyrażen np. „H₂O” i „siarkowodór”), ich znaczenia także musiałyby być odmienne. Zatem rozumienie znaczenia danego wyrażenia językowego polega na uchwyceniu tego, co determinuje poprawne użycie tego wyrażenia. A w związku z tym, jak podkreśla Wittgenstein, rozumienie słów i zdań polega na RF¹⁶. Ujmując to nieco inaczej, można powiedzieć, że język (czy raczej poszczególne tzw. „gry językowe”) składa się z wyrażen językowych oraz reguł ich poprawnego użycia. Gdy widząc białą powierzchnię wypowiadam słowo „biel”, postępuję zgodnie z regułą użycia słowa „biel”, a zatem poprawnie rozumiem jego znaczenie¹⁷. Podsumowując, pojęcie RF mówi, że rozumienie znaczenia dowolnego wyrażenia językowego jest konstytuowane przez dyspozycje do używania go w sposób odpowiadający krokom opisanym przez reguły stosowne dla tego języka¹⁸.

Wracając do kwestii PLA warto podkreślić, że Wittgenstein, zastanawiając się nad problemem odniesienia terminów prywatnych (tzn. wyrażen pierwszoosobowych, takich jak np. „myślę”, „słyszę” itp.)¹⁹ wypowiada się przeciwko kartezańskiemu obrazowi umysłu ludzkiego i aktów poznawczych, pojętych jako subiektywne i autonomiczne względem świata fizycznego władze wyizolowanego podmiotu. Stwierdza on mianowicie, że nie można być posłusznym regułom prywatnie²⁰. Albowiem z przekonaniem, że ktoś postępuje zgodnie z regułami prywatnie wyznaczonymi, poprawnie używając terminów pierwszoosobowych, wiąże się inne przekonanie, mianowicie, że taka osoba świadomie kontroluje swoje odniesienie do RF²¹. Tymczasem w „zwykłych”, tzn. publicznych praktykach językowych, RF z zasady nie towarzyszy doświadczanie przez użytkownika stanu „bycia w zgodzie” z relewantnymi regułami, nawet gdy rzeczywiście postępuje w ich duchu. Oznacza to, że posługiwanie się terminami pierwszoosobowymi jest rządzone publicznymi obiektywnymi regułami konstytuującymi ich znaczenie.

Ten argument sformułowany przez Wittgensteina zyskał sobie miano PLA. Jest to jednak tylko pierwsza z dwóch przyjmowanych interpretacji odpowiedzi Wittgensteina na pytanie: czy może istnieć język stworzony wyłącznie na prywatny użytek, lub innymi słowy, czy może istnieć język, w którym referencja jest skierowana na przedmioty dostępne wyłącznie osobie posługującej się tym językiem?²² Druga odpowiedź na to pytanie, stanowiąca zarazem drugą interpretację PLA, przedstawia się następująco. Język prywatny nie istnieje, gdyż

¹⁶ Por. tamże.

¹⁷ W sprawie problemów związanych z RF, zob. np. Grayling, Weiss 1998, s. 772–773 oraz 785–786.

¹⁸ Por. Wittgenstein 1972, tezy 143 i 242.

¹⁹ Np. teza 243.

²⁰ Por. teza 202.

²¹ Por. teza 243 oraz Grayling, Weiss 1998, s. 784.

²² Por. Hacker 1990, s. 48.

język jest pewnego rodzaju praktyką społeczną. Natomiast jest niemożliwe, aby istniała praktyka jednostkowa czy indywidualna²³. Wittgenstein ma prawdopodobnie na myśli to, iż język jest przeznaczony do komunikacji, a więc przekazywania pewnych treści podmiotowi innemu niż sam nadawca. Takie rozumienie praktyki językowej zakłada istnienie co najmniej dwóch porozumiewających się podmiotów (nadawcy i odbiorcy). Stosownie do trójczłonowego schematu: nadawca – treść – odbiorca, istnieją reguły, konstytuujące znaczenia wyrażań językowych jako nośników treści. Reguły te są na tyle obiektywne, że znaczenia słów są zrozumiałe zarówno dla nadawcy, jak i dla odbiorcy informacji. Skoro jednak w ramach języka prywatnego powstają reguły znane wyłącznie podmiotowi, który ich używa, jest raczej wykluczone, aby można było w tym przypadku mówić o tego typu praktyce społecznej²⁴.

Wokół PLA narosły już klasyczne dyskusje. Do jednej z nich należy z pewnością stanowisko J. McDowella²⁵. Nie wchodząc w szczegóły, warto zaznaczyć, że rozpatruje on PLA w kontekście dyskusji z ideą tzw. mitu danych, sławnego już pojęcia, wprowadzonego przez Wilfrida Sellarsa²⁶.

Wybór kontekstu dla PLA u McDowella jest niemal oczywisty. Istnieje stanowisko, zgodnie z którym sądy oparte na doświadczeniu mają gwarantowaną prawdziwość dzięki tzw. czystej prezencji (*bare presence*)²⁷. Pojęcia używane do formułowania owych sądów są konstytuowane na bazie danych empirycznych dostępnych wyłącznie jednemu podmiotowi, zaś ich definiowanie polega na podaniu prywatnej definicji ostensywnej. Pojęcia tego rodzaju są więc pojęciami prywatnymi, którym odpowiadają terminy pierwszoosobowe. Jednakże McDowell podkreśla, że usytuowanie dyskusji nad PLA w atmosferze ogólnego odrzucenia danych prywatnych, tak jak ma to miejsce u Sellarsa, nie upoważnia do zarzucenia rozważań nad możliwością języka prywatnego, a z pewnością nad możliwością istnienia prywatnych pojęć. Sugestie McDowella idą w kierunku uwagi, że Wittgenstein „wydaje się czasem bawić myślą, że przypisywanie sobie wrażeń nie jest w ogóle sformułowaniem asercji, artikulacją twierdzeń o stanach rzeczy”²⁸. I dalej pisze on: „[t]wierdzę, że powinniśmy połączyć «doświadczenie wewnętrzne» ze zdolnością ujmowania pojęciowego, i podobnie,

²³ Por. Grayling, Weiss 1998, s. 784–785.

²⁴ W tej wersji PLA zakłada się, że jeżeli warunkiem koniecznym dla języka uczynimy bycie określoną praktyką społeczną, to każde zachowanie, które będziemy nawet skłonni uznać za językowe, a które nie sprostą temu warunkowi, nie będzie mogło nosić miana praktyki językowej. Można więc przypuszczać, że Wittgenstein zgodnie z tą interpretacją podkreśla pragmatyczny wymiar zachowań językowych.

²⁵ Por. McDowell 1994.

²⁶ Zob. w tej sprawie znany artykuł Sellarsa *Empiricism and the Philosophy of Science* w: Feigl, Scriven 1956, s. 253–329.

²⁷ Por. McDowell 1994, np. s. 19.

²⁸ Zob. tamże, s. 22.

powinniśmy myśleć o «zmyśle wewnętrznym» jako podobnym do «zmysłu zewnętrznego» na tyle, na ile ta analogia jest możliwa»²⁹. Poprzestając na tych uwagach odnośnie do McDowella krytyki PLA, przejdę teraz do prezentacji rozwiązania przyjętego przez T. Nagla w dziedzinie filozofii umysłu.

3. Język prywatny a obiektywna rzeczywistość

We wstępie do swojej najgłośniejszej książki pt. *Widok znikąd*³⁰ Nagel pisze, że „[k]siążka ta dotyczy jednego problemu: jak połączyć perspektywę zanurzonej w świecie osoby z obiektywnym obrazem świata, którego częścią jest sama ta osoba wraz ze swym punktem widzenia»³¹. Problem przez niego wskazany rozkłada się na szereg drobniejszych zagadnień, aczkolwiek nie mniej ważnych filozoficznie. Jednym z nich jest to, jaki charakter mają pojęcia odnoszące się do wrażeń zmysłowych. Według Nagla mamy naturalną skłonność do myślenia o pojęciach mentalnych (tzn. o znaczeniach terminów odnoszących się do tego, co mentalne) jak o pojęciach prywatnych. Jest to efekt przekonania, że skoro pojęcia mentalne postrzegamy jako nieanalizowalne i proste, to muszą się one odnosić do tego, „co jest prywatnie dostępne, a czego przejawem jest subiektywny wygląd jaźni, czyli tożsamość na poziomie zjawisk»³². Tymczasem rozumowanie oparte na założeniu, że pojęcia prywatne odnoszą się do prywatnych przedmiotów, paradoksalnie zatracą potrzebę postulowania istnienia jakichkolwiek przedmiotów, gdyż, jak zauważa Nagel, to, co dotyczy wrażeń zmysłowych (jako tego, co prywatne), dotyczy owych wrażeń, a nie tego, co nam się jawi. Innymi słowy, nawet wówczas, gdyby wrażenia zmysłowe stanowiły przedstawienia jakichś przedmiotów zaliczanych do prywatnie dostępnych, mimo wszystko byłyby to nadal zaledwie przedstawienia przedmiotów, a nie same te przedmioty. „Przedmiot znika więc, jako nieistotny dla funkcjonowania pojęcia»³³. Na tę konsekwencję założenia o prywatnym odniesieniu wskazuje właśnie, zdaniem Nagla, Wittgenstein w PLA³⁴.

Innym wątkiem PLA docenianym przez Nagla jest twierdzenie, że reguły stosowania pojęć i terminów nie sprowadzają się do założenia o „szczerości ich użytkowników»³⁵. Chodzi mianowicie o to, że zgadza się on z Wittgensteinem, iż przyjęcie idei istnienia pojęć prywatnych wiąże się z jednoczesnym zanegowaniem dystynkcji na poprawne i niepoprawne użycie takich pojęć, czyli między przestrzeganiem i nieprzestrzeganiem reguł stosowania tych pojęć przez ich wyłącznego użytkownika. Gdyby przyjąć, że jest taka możliwość, iż szczerłość

²⁹ Zob. tamże.

³⁰ Zob. Nagel 1997a.

³¹ Zob. tamże, s. 7.

³² Zob. tamże, s. 46.

³³ Zob. tamże, s. 47.

³⁴ Por. Wittgenstein 1972, tezy 200–300.

³⁵ Zob. Nagel 1997a, s. 47.

użytkownika jest gwarancją prawidłowego posługiwania się pojęciami prywatnymi, wówczas, jak twierdzi Nagel, „użytkownik nie mówi o rzeczy nic”³⁶, gdyż „[j]eżeli termin ma coś znaczyć, to musi istnieć możliwość, że odbiegam w moim użyciu terminu od jego znaczenia, nie zdając sobie z tego sprawy”³⁷. To, o czym mówi Nagel w tym fragmencie tekstu, to nic innego, jak podkreślenie faktu, że kierowanie się regułami nie jest umiejętnością, której towarzyszy doświadczenie przez użytkownika stanu „bycia w zgodzie” z tymi regułami³⁸. Ponadto, według niego, znaczenie wyrażenia nie redukuje się do jego użycia uzależnionego od prywatnych postanowień³⁹.

Dodatkowo Nagel przyjmuje z rozważań Wittgensteina uwagę o specyficznym charakterze pojęć mentalnych. W związku z tym mianowicie, że terminy służące do ich wyrażenia używane są tak w pierwszej, jak i w trzeciej osobie i między owymi użyciami istnieje ścisły związek, oznacza to, że rządzą nimi obiektywne reguły. Ten rodzaj obiektywności, jak twierdzi Nagel, jest kluczem do zrozumienia faktu występowania tego, co subiektywne w obiektywnym świecie⁴⁰. Jego zdaniem bowiem, choć terminy mentalistyczne *de facto* odnoszą się do przedmiotów publicznych (jak wykazuje PLA), zawsze sensowne jest pytanie, jak to jest być tym, który używa tych terminów, a generalnie, jak to jest być podmiotem (niekoniecznie zdolnym do posługiwania się językiem) doświadczającym obiektywnego świata. Pytanie to pozostaje ze swej natury bez odpowiedzi, gdyż pomimo że same pojęcia mentalistyczne nie są prywatne, to prywatna jest jaźń podmiotu doświadczenia⁴¹. Pomimo że doświadczenie obiektywnych przedmiotów i pojęcia odnoszące się do nich są rządzone obiektywnymi regułami językowymi, zawsze można postawić pytanie, jak to jest być mną, pytanie niesprowadzalne do kwestii tego, jak to jest posiadać takie doświadczenia, jakie posiadam ja, gdyż to mógłby ktoś próbować sobie wyobrazić. Pytanie dotyczy jednak problemu, jak to jest dla mnie być mną tak, jak dla Thomasa Nagla być Thomasem Naglem, a dla nietoperza być nietoperzem.

Jednakże fakt, iż istnieje obiektywna rzeczywistość⁴² sprawia, że Nagel nie zgadza się z Wittgensteinem co do całej rozciągłości PLA. Dzieje się tak dlatego, że z uznaniem obiektywnego charakteru doświadczanych przedmiotów

³⁶ Zob. tamże.

³⁷ Zob. tamże.

³⁸ Por. tamże oraz Nagel 2000, s. 450.

³⁹ Nie wydaje mi się, że stanowisko Nagla odnośnie do znaczenia powinno być odczytywane jako zakładające, iż znaczenia nie są konstytuowane przez sposób, w jaki używa się dane wyrażenia. Jeśli bowiem przyjąć, że reguły użycia wyrażań językowych są w pewnym sensie (nie rozstrzygając tu, w jakim) obiektywne, to Nagel oponowałby raczej jedynie przeciw łamaniu wymogu owej obiektywności.

⁴⁰ Por. Nagel 2000, s. 440–444.

⁴¹ Por. Nagel 1997b.

⁴² Tzn. rzeczywistość obiektywna, zdaniem Nagla, w sensie metafizycznym i epistemicznym.

Nagel wiąże ideę „realizmu w odniesieniu do sfery subiektywnej we wszystkich jej formach”⁴³. To z kolei „implikuje przekonanie o istnieniu pewnych faktów pozostających poza zasięgiem ludzkich pojęć”⁴⁴. Do przykładów takich faktów należy, jak podkreśla Nagel, choćby to, że „istniałyby ostatecznie liczby nieskończone, gdyby nawet jakiś pomór zabrał wszystkich, zanim pojawił się Cantor”⁴⁵. Ponadto są to także fakty, których nie ujmujemy nigdy w pojęcia, gdyż nie pozwala nam na to nasza budowa fizyczna. Nigdy mianowicie nie dowiem się, jak to jest być nietoperzem, gdyż nawet to, że istnieje przyrząd zbliżony funkcją do narządów echolokacji nietoperza, moja czaszka nie jest zbudowana tak jak czaszka tego ssaka, a mój mózg nie jest przystosowany do odbioru takich wrażeń, z jakimi on na co dzień ma do czynienia.

Jak sam Nagel pisze, jego stanowisko, to „silna forma antyhumanizmu: nawet potencjalnie świat nie jest naszym światem. Może być dla nas częściowo bądź w dużej mierze niepoznawalny i to nie dlatego, że brak nam czasu lub technicznych możliwości, lecz ze względu na naszą naturę”⁴⁶. Tymczasem Wittgenstein, w interpretacji Nagla, analizując warunki sensowności wyrażen językowych dochodzi do wniosku, że tylko wewnątrz społeczności użytkowników (faktycznych lub możliwych) języka można mówić o zgodności odnośnie do stosowania pojęć. A jak wiadomo, zgoda tego rodzaju konstytuuje istnienie reguł językowych oraz dystynkcji na postępowanie zgodne lub niezgodne z owymi regułami. W związku z tym, według Nagla, Wittgenstein jest „jednym z najważniejszych źródeł współczesnego idealizmu”⁴⁷.

Bibliografia

- Feigl H., Scriven M. (red.) 1956, *Minnesota Studies in the Philosophy of Science*, vol.1.
 Frege G. 1984, *Thoughts*, w: *Collected Papers on Mathematics, Logic and Philosophy*, red. B. McGuinness, Oxford – New York.
 Grayling A.C., Weiss B. 1998, *Frege, Russell and Wittgenstein*, w: *Philosophy 2. Further Through the Subject*, red. A.C. Grayling, Oxford – New York.
 Hacker P.M.S. 1990, *Wittgenstein. Meaning and Mind*, vol. 3, Oxford.
 McDowell J. 1994, *Mind and World*, Cambridge, Mass. – London.
 Nagel T. 1997a, *Widok znikąd*, przeł. C. Cieśliński, Warszawa.
 Nagel T. 1997b, *Jak to jest być nietoperzem?*, w: Nagel T., *Pytania ostateczne*, Warszawa.
 Nagel T. 2000, *The Psychophysical Nexus*, w: *New Essays on the A Priori*, red. P. Boghossian, C. Peacocke, Oxford.

⁴³ Zob. Nagel 1997b, s. 209.

⁴⁴ Zob. tamże.

⁴⁵ Zob. tamże.

⁴⁶ Zob. Nagel 1997a, s. 133.

⁴⁷ Zob. tamże, s. 128.

Ryle G. 1970, *Czym jest umysł*, przeł. W. Marciszewski, Warszawa.

Wittgenstein L. 1970, *Tractatus logico-philosophicus*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa.

Wittgenstein L. 1972, *Dociekania filozoficzne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa.

Ludwig Wittgenstein's criticism of private language and Thomas Nagel's vindication of mental concepts

In his *Philosophical Investigations* L. Wittgenstein put forward an argument known as "private language argument". The idea of a private language presupposes that it is possible to have meaningful linguistic expressions that refer to privately known objects, i.e. to the objects that are available only to the individual that possesses them. Wittgenstein argues that an essentially private language is impossible, because linguistic rules have to be in principle inter-subjective or objective. Thomas Nagel has made an ingenious use of this argument. The paper presents the argument and its deployment by Nagel.